

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki w z. Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego w z. Roman Fengler, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 367

Poznań, czwartek dnia 13 sierpnia 1931

Rok XXVI

Powrót min. Piłsudskiego

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) Min. Piłsudski powrócił wczoraj rano z Druksienik. (w)

Obniżka dolara

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) Na środowym zebraniu giełdy walutowo-giełdowej w Warszawie Bank Polski obniżył kurs dolara na 9.005.

Zapotrzebowanie pokryły całkowicie banki prywatne nawet bez udziału Banku Polskiego. Na giełdzie prywatnej obracano dolarem po kursie 9.00 przy braku odbiorców.

Sfery giełdowe spodziewają się dalszej obniżki dolara. (w)

Redukcje w Kasach Chorych

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) Zamierzone redukcje w Kasach Chorych nie przybiorą, jak się okazuje, większych rozmiarów. Redukcje dotkną niewielkiej ilości dotychczasowych pracowników przeważnie niewykwalifikowanych. (w)

Promocja podchorążych

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) — W dniu święta Żołnierza Polskiego, 15 bm., we wszystkich zawodowych szkołach podchorążych odbędzie się promocja absolwentów na podporuczników. Delegaci p. Prezydenta Rzplitej w ręczą przymusom poszczególnych szkół szable jako dar.

Promocja odbędzie się w szkołach podchorążych: piechoty w Ostrowi Mazowieckiej, kawalerji w Grudziądzu, artylerji w Toruniu, lotnictwa w Dęblinie, inżynierji w Warszawie, marynarki wojennej w Gdyni i w szkole podchorążych dla podoficerów w Bydgoszczy.

Groźba rozruchów bezrobotnych w Hiszpanji

Madryt, 13. 8. (PAT.) W Barcelonie wybuchł strajk robotników przemysłu gumowego. W Tarragonie bezrobotni wystosowali do pracodawców ultimatum, domagając się przyjęcia ich do pracy w ciągu 24 godzin. Na zebraniu pracodawców postanowiono przejść do porządku dziennego nad pogróżką bezrobotnych. Leaderzy bezrobotnych w odpowiedzi na decyzję pracodawców zapowiedzieli, iż robotnicy siłą zajmą fabryki i warsztaty. Rząd ogłosił komunikat, głoszący, iż w związku z pogróżkami robotników przedsięwzięte zostały wszelkie niezbędne zarządzenia.

Zgon Konrada Potulickiego

Genewa, 13. 8. (PAT.) Zmarł tu atłache honorowy delegacji polskiej do Ligi Narodów Konrad Potulicki.

Nowe podatki w Rosji sowieckiej

Moskwa, 13. 8. (Tel. wł.) Rząd sowiecki wprowadził nowe podatki, które mają opłacać rzemieślnicy, wyrabiający przedmioty z materiałów klientów oraz trudniący się remontem i reparacją rzeczy. I tak szewcy tej kategorii muszą opłacać 5-procentowy podatek, inni — 10 proc. Zakłady fotograficzne, fryzjernie, pralnie i inne przedsiębiorstwa tego rodzaju, prócz ambulatorjów leczniczych, mają wpłacać 10 proc. podatku od dochodów.



Na zdjęciu dzielnica przedmieścia Stambułu, w której 100 zgóra budynków zniszczonych zostało przez pożar.

„Dobrowolna“ obniżka pensyj...

albo wypowiedzenie — Nowe redukcje w Urzędzie Morskim w Gdyni

Gdynia, 13. 8. (Tel. wł.) — W tu-tejszym Urzędzie Morskim przedłożono ostatnio urzędnikom do podpisania cyrograf, że „dobrowolnie“ godzą się na nową obniżkę pensyj z dn. 1 września o dalsze 10 proc., zaś w przeciwnym razie przyjmują do wiadomości wypowiedzenie z 3-miesięcznym terminem

Przeciwko tego rodzaju represji za-protestowała grupa inżynierów, interwenjując u dyrektora Urzędu, ale tam została poinformowana, iż rozkaz o przeprowadzeniu nowej redukcji poborów przyszedł z Warszawy i musi być skrupulatnie bez wyjątku wykonany. S. B.

Firma włoska budować będzie drogi w Polsce

Szczegóły umowy

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) Do-nosiliśmy, iż rząd oddał zamówienie na budowę 150 km. dróg w Polsce włoskiej firmie Puricelli. Zamówienie to ma być wykonane całkowicie do dnia 1 listopada 1932 r.

Zamówienie zostało udzielone na warunkach kredytowych na okres 10 lat przy oprocentowaniu 7 i pół proc. rocznie. Transakcja cała opiewa na

kwotę około 15 milj. złotych. Koszt budowy jednego km. drogi ustalono na 80.000 zł. W umowie zastrzeżono, że do budowy użyte będą materiały krajowe. Firma włoska udziela na wybudowane przez siebie drogi 6-letniej gwarancji.

Roboty będą rozpoczęte jeszcze w roku bieżącym, głównie w okolicach Warszawy.

Alfons XIII b. król hiszpański przybywa dzisiaj do Gdańska

2-dniowy pobyt w Kopenhadze — Zabawny incydent w restauracji — W Gdyni b. król prawdopodobnie nie będzie

Gdynia, 13. 8. (Tel. wł.) Dzisiaj rano na redę w Sopocie przybywa z Kopenhagi wielki angielski parowiec turystryczny „Vice Roy of India“ (19.700 t.), na pokładzie którego odbywa podróż po północnych krajach Europy b. król hiszpański Alfons XII, podróżujący incognito jako książę Toledo. Statek zatrzyma się w Zatoce Gdańskiej przez cały dzień, poczem wyruszy w dalszą drogę do Sztokholmu. Turyści z angielskiego statku zwiedzać będą — stosownie do programu — Gdańsk i Sopot.

Przybycie b. władcy hiszpańskiego do Gdyni jest bardzo wątpliwe i tutaj nie czyni się też żadnych w tej mierze przygotowań.

W Kopenhadze, gdzie „Vice Roy of India“ zatrzymał się ostatnie 2 dni, b. król hiszpański zwiedzał miasto i okolicę w towarzystwie stryja króla duńskiego, księcia Waldemara i jego naj-

młodszej córki, która jest żoną księcia Bourbon - Parma.

Bardzo zabawnym był pewien incydent, który wydarzył się na t. zw. Rivierze duńskiej Marienfyst, gdzie b. król hiszpański wstąpił do jednego z hoteli celem spożycia śniadania. Orkiestra w restauracji, która muzyką swoją miała umilić gościom pobyt, oświadczyła niespodziewanie, że nie będzie grała w obecności b. króla hiszpańskiego, ponieważ uważałyby to za manifestację na rzecz monarchji, zdetronizowanego przez naród. B. król nie przejął się jednak tem i oświadczył, że śniadanie będzie mu równie dobrze smakowało i bez muzyki.

Dziennikarzom duńskim odmówił wywiadu; powiedział tylko, że czuje się doskonale jako człowiek prywatny i że Skandynawja bardzo mu się podoba. S. B.

Gawędy kapitańskie

Historja o pasażerach na gapę, tak zwanych „blindach“

(Korespondencja własna).

Gdynia, w sierpniu.

Złożyło się tak, że kilku kapitanów polskiej marynarki handlowej wy-grzewało się zgodnie razem na plaży, gdyńskiej. W milczeniu palono gromadnie papierosy i śledzono wzrokiem co ładniejsze kobiety.

Wbrew nasuwającym się silną okoliczności przypuszczeniom, rozmowa potoczyła się niespodziewanym torem.

Któs rzucił lakonicznie informację, że dnia poprzedniego ściągnięto z jednego ze statków dwóch pasażerów na gapę, którzy ukryli się pod pokładem i byli zaopatrzeni w metrowe kielbasy i grube szynki.

Informację tę zebrani skwitowali milczeniem i w dalszym ciągu obserwowali letniczeki. Nie byłoby ciekawej rozmowy, gdyby jeden z młodszych kapitanów nie rozpoczął opowieści o pewnej przygodzie, którą miał z pasażerami na gapę. Jeszcze nie skończył, gdy kolega jego począł opowiadać na ten sam temat, a za nim wszyscy inni, po kolei. Kapitanowie rozgadali się, aż miło.

Pierwszy tak mówił:

Gdy w roku 1928 „Wisła“ wyszła pierwszy raz na Morze Śródziemne, wiedzieliśmy, że, mimo środków zapobiegawczych, będziemy mieli na statku nieproszonego pasażerów. W ostatniej chwili, przed wypłynięciem z Gdańska, zrewidowaliśmy dokładnie cały okręt i znaleźliśmy szesnastu łazików, poukrywanych w różnych dziurach. Wyszadziliśmy ich na ląd i odbiliśmy od brzegu. Nie przeszły dwie godziny, gdy minęliśmy cypel helski i byliśmy na pełnym morzu.

Nagle jeden z marynarzy przyprowadza do kapitana jakiegoś obdartusa. „Mamy jeszcze jednego blindą“. Kapitan nie zdążył zawrzeć gniewem, gdy zameldowano mu o dalszych, pozytywnych wynikach powtórnej rewizji statku. Załoga wyszperała nowych, sześciu pasażerów na gapę. Kapitan szalał przez chwilę, ale szybko się uspokoił.

Na wysokości latarni morskiej w Rozewiu, „Wisła“ wstrzymała bieg. Opuszczono szalupę i załadowano do niej jednego oficera, marynarza i sześciu amatorów bezpłatnej podróży po Morzu Śródziemnym. Oficer dostał w rękę rewolwer, zaś pasażerowie na gapę po wiosła. Kazano im wiosłować w stronę lądu. W pobliżu brzegu oficer zakomenderował: „Stop!“. Łódź stanęła. „Zmierz wiosłem głębokość!“. Wykonano rozkaz i stwierdzono, że wody jest na jakie półtora metra. Oficer podniósł rewolwer i krzyknął: „Skakać do wody!“. Jeden „blind“ za drugim silnie przybladł. „Skakać, bo strzelam!“. Nie było rady i całe pół tuzina wlaźło w ubraniach do wody i możliwie szybko podążyło ku brzegowi. Szalupa zawróciła i „Wisła“ ruszyła w dalszą drogę.

Opowieść druga.

Mieliśmy za sobą już trzy dni drogi i Kanał Kiloński był już za nami, gdy przybiega do mnie pierwszy oficer i melduje:

— Panie komendancie, mamy blindą!

— To niemożliwe. Trzeci dzień jesteście już w podróży. Gdzie był?

— Schował się w bunkrze. Tutaj jest jego paszport. Jakiś porządny chłop, był przedtem w marynarce wojennej podoficerem. Teraz jest bez pracy i chciał się dostać do Belgji.

— Tak, ale my jedziemy do Holandji. Gdzie jest?

— W kotłowni.

Na dnie statku znalazłem tego nie-proszzonego gościa. Przez trzy dni i

dwie noce siedział bez jedzenia i picia w komorze na węgiel. Czarny był jak murzyn, oczy pałały mu gorączką. Żal mi go się zrobiło, ale mu zapowiedziałem, że odwiezę go z powrotem do Gdyni i oddam w ręce policji, zaś w czasie podróży będzie musiał porządnie pracować. Narazie poleciłem marynarzom, żeby go nakarmili. Mój „blind” podjadł sobie porządnie i zaraz potem odkomenderowany został do czyszczenia chodników. Nagle zasiał i dostał straszny konwulsyj. Włó się całe popołudnie i byliśmy przekonani, że skona. Najwidoczniej naładował zbytnio wygłodzony żołądek. Jednak jakoś przyszedł do siebie i pracował ku mojemu pełnemu zadoleniu. W Holandji oczywiście uciekł mi ze statku. Przekonywany jestem, że dostał się stamtąd do Belgji, gdzie miał krewnych.

Trzeci z kolei:
Mój „blind” uciekł również ze statku, ale nie dobrowolnie. Był to paskudny łazik, któremu źle patrzyło z oczu i który cuchnął jak kozioł, tak, że nawet marynarze skarżyli się na niego gromadnie i bili go przy każdej sposobności. Pędziliśmy go do roboty, co się zmieści; od czwartej rano do dziesiątej wieczór musiał ustawicznie pracować. Chcieliśmy go się pozbyć po drodze, ale on uparł się, że pojedzie z nami dalej, do Neapolu. W Francji, w Rouen, mieliśmy dłuższy postój i wszyscy oficerowie pojechali na wycieczkę do Paryża. Został tylko jeden, który wykurzył „blinda” doskonałym fortelem.

Zszedł na dół do kotłowni i wziął ze sobą tego łazika. Tam rzekł do pomocników mechanika: „Słuchajcie, chłopcy! Chcę wyjść trochę na miasto, ale się boję, że ucieknę nasz „blind” i będziemy mieli nieprzyjemność z francuską policją. Dlatego, gdy kozioł trochę ostygnie, wygarnijcie z niego węgiel i zamknijcie w nim tego łobuza. Niech tam siedzi, aż wróce”. Pasażer na gapę zaczął się awanturować i krzyczeć, że w kotle upiecze się żywcem, ale mój oficer zbył go milczeniem i wyszedł na ląd. Gdy wrócił na statek, nie znalazł „blinda”. Jak opowiedzieli marynarze, uciekał tak, że się za nim kurzyło. Następnego dnia opuściliśmy Rouen i mieliśmy święty spokój.

Ostatni z kapitanów:
Własnych „blindów” miałem tylu, że nie chce mi się o nich już opowiadać. Powtórzę tylko przygodę pewnego pasażera na gapę, który ukrył się w tych dniach na pokładzie statku „Premjer” i koniecznie chciał się dostać do Anglii. Otóż do Gdyni przybył jakiś człowiek z Rosji, który pieszo przebył Litwę i Prusy Wschodnie. Nie miał przy sobie żadnych papierów. Policja trzymała go jakiś czas, później puściła go, bo nie miała z nim co robić. Jakiś nieszcześliwy, zmaltretowany Polak z Rosji. Statek „Premjer” wyszedł z Gdyni i zaraz po opuszczeniu portu marynarze znajdują w szalupie ukrytego pasażera. Dobrał się tam do „żelaznych

porcyj” i zdążył zjeść za trzech. Wyciągnięto go i przy Helu „Premjer” stanął i oddał „blinda” strażnikowi granicznemu. Ten, nie wiedząc, co z tym fantem robić, przekazuje go policji w Helu, ta odstawia go do policji w Gdyni. Tam oburzenie: „Co, znowu tutaj? Przecież wczoraj dopiero był u nas!”. Zamiast podróży do An-

gli była wycieczka na Hel i z powrotem.

Ostatniej historii słuchano już tylko jednym uchem. Myśli kapitanów odbiegły od tematu rozmowy o „blindach” i hasały znowu po wysłonecznionej plaży i po falującej powierzchni morza. Fob.

Oblawa wśród komunistów berlińskich

Policja wysledziła 8 band terrorystycznych — Urzednicy sowieccy w Berlinie pozorują neutralność

Berlin, 13. 8. (Tel. wł.) Oddział I tutejszego prezydium policji wysledził osiem band terrorystycznych komunistów, działających niezależnie od siebie na terenie Berlina. Każda z tych grup składa się z około 15 członków związanej organizacji czerwonych bojowników frontowych Zadaniem owych band było wywołanie niepokojów i dennerowanie ludności alarmowaniem policji. Im to przypisują tutejsze kompetentne czynniki zabicie dwóch kapitanów policji podczas niedzielnych demonstracji na Bülowplatz. Nie zostało dotychczas stwierdzone, czy terrorystycy działali z rozkazu zarządu stronnictw; należy raczej przypuszczać, iż prócz ofi-

cialnej organizacji komunistycznej istnieje tajny bojowy sztab generalny.

Władze codziennie aresztują szereg komunistów tak w Berlinie, jak i na prowincji. Działacze zagraniczni są pod ścisłym nadzorem i w razie skonstataowania działalności propagandowej, władze natychmiast deportują danego osobnika.

Urzednicy biur sowieckich przestrzegali w dniach krytycznych jak najściślej neutralność i nie pokazywali się na ulicach podczas rozruchów, aby nie dać powodu do podejrzeń, mogących wywołać komplikacje dyplomatyczne. M. N.

Jak szwedzki „Triton” przydybał węgierską „Ilonę”

z polskim spirytusem? — Afera może Polsce przysporzyć kłopotów natury politycznej

Gdynia, 13. 8. (Tel. wł.) Nadeszła tutaj gazeta szwedzkie zawierają szczegółowy opis zajęcia przez szwedzkie statku przemysłowego „Ilona”, który wiozł na swym pokładzie kontrabandę w postaci 70.000 litrów spirytusu pochodzenia polskiego.

Według raportu kapitana Frederiksona, dowódcy strażniczego okrętu „Triton”, statek „Ilona” zajęto w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 3.30 rano. Pościg po wzburzonym morzu trwał godzinę. „Triton”, żeby zatrzymać „Ilonę”, zmuszony był dać kilka strzałów na ostrach. U załogi znaleziono rewolwery. Z papierów okrętowych wynika, że portem macierzystym „Ilony” jest Budapeszt, a spirytus i skrzynie z wódką i likierami naładowano w Gdyni.

Statek przemysłowy odstawiono do Sztokholmu gdzie władze szwedzkie prowadzą dalsze śledztwo. Marynarze zajętego statku opowiadali dziennikarzom ze Sztokholmu, że nie wiedzieli nic o tem, iż „Ilona” zajmuje się przemysłnictwem. Dalej, że „Triton” strzelał do „Ilony” ostrymi nabojami, które uszkodziły statek oraz, że wreszcie zajęcie „Ilony” nastąpiło nie na wodach terytorjalnie szwedzkich, lecz na wodach międzynarodowych.

Nie jest wcale wykluczone, że afery statku „Ilony” będzie miała dla rządu polskiego konsekwencje natury politycznej, ponieważ Polska podpisała ze Szwecją umowę w sprawie uszanowania obowiązującej w tem państwie prohibicji, zaś właścicielką skonfiskowanego przez Szwedów spirytusu jest firma gdyńska, koncesjonowana przez nasze ministerstwo skarbu. S. B.

Nowomianowany minister oświaty

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, p. Prezydent podpisał wczoraj nominację pos. Janusza Jędrzejewicza na ministra w. r. i o. p.

Nowomianowany minister urodził się w r. 1885 na Ukrainie we wsi Spirzynie Gimnazjum ukończył w Żytomierzu. W Paryżu ukończył szkołę nauk politycznych Następnie skończył wydział matematyczny i przyrodniczy uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Przed wojną uprawiał działalność pedagogiczną w szkolnictwie prywatnym w Warszawie. W r. 1914 wstępuje do legjonów i bierze udział w walkach 1 pułku 1-szej brygady. Następnie

w latach 1917 i 1918 był członkiem komendy naczelnej P. O. W., członkiem komitetu redakcyjnego pisma „Rząd i wojsko” oraz pracował publicystycznie w wydawnictwach niepodległościowych tego okresu. W r. 1919 powrócił do wojska, z którego wyszedł w r. 1923 w stopniu majora. W latach 1923 i 1924 prowadził wykłady na kursach dla dorosłych. Od r. 1924 do 1926 był dyrektorem państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Konarskiego w Warszawie. Po wypadkach majowych w r. 1926 wszedł do prezydium Rady Ministrów. W r. 1927 obejmuje stanowisko wizytatora szkół w min. w. r. i o. p. Przy wyborach w r. 1928 wszedł jako poseł do Sejmu. W obecnym Sejmie obrany został wiceprezesem klubu B. B.

P. Jędrzejewicz jest — jak wiadomo — głównym promotorem koncepcji wychowania państwowego. Stoi on bardzo blisko grupy pułkowników, czego objawem było powierzenie mu kierownictwa klubem rządowym na czas sprawowania funkcji premiera przez p. Sławka.

Rozpaczliwa sytuacja w Chinach

Hankou, 13. 8. (PAT.) Rozpaczliwy stan ludności miejscowej, nawiedzonej przez powódź, pogorszył się jeszcze bardziej z powodu nowych deszczy ulewnych, którym towarzyszył wiatr o niezwyklej sile. Rzeka Żółta wzbiera w dalszym ciągu, zrywając niedawno naprawioną tamę. Mieszkańcy 500 zabudowań zostali pogrzebani pod ruinami domów, podmytych przez fale. Linja kolejowa Lungai — Tien-Sin i Simpukow znajduje się pod wodą z powodu wystąpienia z brzegów kanału.

Prowincja Szantung jest poważnie zagrożona przez coraz bardziej wrażliwy poziom rzeki Żółtej. Cena ryżu na rynku Szanghaju wzrosła o 50 proc. z powodu szkód, jakich doznały zbiory.

Niezwykła zbrodnia dzieciobójstwa

Berlin, 13. 8. (Tel. wł.) Niezwykłą zbrodnię dzieciobójstwa wykryła policja w Villach. Restaurator, niejaki Moser z Afritz, zawiadomił policję, że zaginął mu 17-letni syn Karol. Oddział policji udał się na poszukiwanie zaginionego w góry. Towarzyszył policji również i ojciec zaginionego. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono ciało Karola Mosera w trudno dostępnej przepaści. Nabierając z zachowania się ojca zabitego pewnego podejrzenia, policjanci na miejscu oskarżyli restauratora o zamordowanie syna. Po dłuższym zapieraniu się, Moser do morderstwa się przyznał, oświadczając, że zamordował swego czasu również troje dalszych dzieci, syna Andrzeja i dwie córki. Moserowie mieli 7 dzieci, z których czworo zamordowanych zostało przez ojca.

HENRYK WASIEWICZ

AFERA PANA RYLCA

REPORTAŻ FILMOWY

(Ciąg dalszy.)

14) — Stef! — zawołał Fonsio. — Mam genialną myśl. Wydobędziemy ich, jak raki z mułu. Już ja im poświęcę!

— Cóż takiego?
Byli ze sobą już na doskonałej stopie, dzięki pewnej ilości zniszczonego wspólnymi siłami alkoholu.

— Przeczytaj jutrzejszy ranny „Express”.

Rzecz była istotnie godna Fonsia.

PRZYKRA OMYŁKA ANARCHISTÓW
Główna część aparatu w dobrym przechowaniu.

„Zuchwałe uprowadzenie p. Rylca przez szajkę anarchistów chybiło na szczęście celu. Powodem, dla którego przestępcy dokonali swego czynu była chęć wymuszenia na uczonym jego genialnego wynalazku. Opinia publiczna jest tym faktem, a szczególnie pogrozkami anarchistów do głębi wzburzona. Na szczęście, jak zdołaliśmy stwierdzić, zbrodnicze ich usiłowania chybiły zupełnie celu. Główna elektroda, zawierająca nieznaną dotąd gaz a będąca wynikiem wieloletnich, zmudnych badań p. Rylca, została w przeddzień porwania ukryta. Wiedziony dziwną intuicją p. R., zdeponował ją u znanego dziennikarza, p. Stefana Czarnika.

„Wobec tego pewnym jest, że wszelkie wysiłki anarchistów, aby urucho-

nić śmiertelności przyrząd, zakończą się fiaskiem...”

— Rozumiem i nie rozumiem. — rzekł Stefan, przeczytawszy notatkę.

— Ty wogóle nie rozumiesz! Ale zaraz ci to wytłumaczę.

— Tutaj, widzisz, jest małe ryzyko. Mianowicie wyszedłem z tego punktu, że Rylec nie chce im zademonstrować wynalazku i sabotuje ich, wykrecając się na możliwe sposoby. Jest to więcej, niż prawdopodobne. Należało więc anarchiom podsunąć tę myśl. Aby zdobyć upragnioną elektrodę, zakradną się z pewnością do twego mieszkania.

Stefan skoczył, jak oparzony.

— Dziękuję ci za przyjemność. Nie chcę!

— Nie obawiaj się. W mieszkaniu będą ukryci agenci policyjni, którzy ukażą się na widowni we właściwym momencie. W ten sposób wpadniemy na niezawodny trop ich organizacji i zdołamy uwolnić nieszczęśliwego ojca promieni OY.

— Teraz widzę, że pomysł znakomity. Brawo, Fonsiu! Szerłoku Holmesie krajowego wyrobu!

— No, jesteśmy teraz na tropie. No-sy do góry!

Stefan skonsumował pięć ciastek, które ulokował w dwóch filiżkach kawy. Zapalił papierosa i z błogością poddał się rozleniwieniu, napół drzemce, przez którą przesączały się miękkie tony modnego tanga. Pójdzie do domu przeleżeć się z godzinę. Nigdy dotąd tego nie robił, ale pieniądze przynoszą z sobą burżuazyjne nawyki. — Rzucił na stolik grubszy banknot, który kelner ujął z szacunkiem w dwa palce,

Oto gość, godny względów, myślał, patrząc na zadowolonego z siebie Stefana.

Czarnik wyszedł powoli i kroczył słoneczną ulicą, z lubością poddając się działaniu ciepłych promieni.

— Teraz prześpijmy się z godzinę, a potem... co Bozia da. Starzeje się człowiek... Pociąg do wygód. Ale kawa była doskonała. tja! Nagle jakiś -a-mochód wjechał całym pędem na chodnik, potrącając go błotnikiem.

— Brać go! — rozległ się rozkazujący głos.

Otrzymał straszliwe uderzenie w twarz i wpadł do wnętrza samochodu, rzucony, jak worek z pierzem. Dwóch sporych dryblasów ulokowało go między sobą. Auto gnało ze znaczną szybkością. Stefan wracał powoli do przytomności. Czuł jeszcze na policzku twarde, ordynarne łapę. Gorzej od uderzenia oszołomiło go nagłe przewrócenie się całej jego rzeczywistości. Oto przed chwilą, sył bujnego życia i przepelniony t. zw. radością życia, kroczył w biały dzień ulicami śródmieścia, a teraz... Co go czeka? Stefan wzdygnął się w przeczuciu rzeczy najstraszniejszych. Postanowił nadrabiać tupelem.

— Cóż to za komedia, moi panowie?

— Komedya?... jak dłda kogo, zresztą buzię trzymać!

Ludzie kroczyli ulicami obojętnie, ani nie przypuszczając, jaki dramat rozgrywa się w wnętrzu pędzącego samochodu. Policjant lekkim skinieniem paleczki wskazuje drogę.

— Jesteśmy na miejscu. A buzię trzymać, bo...

Wbiegli szybko do bramy. Tuż przy wejściu natknęli się na starszą panią. Stefan, obawiając się krzyczeć, usiło-

wał mimiką dać jej do poznania, jak bardzo potrzebuje pomocy. Zgorszona dama, tłumacząc to sobie, jako erotyczną napaść — odeszła czempredzej. Pędzili teraz po schodach z taką szybkością, że zmaltretowanemu Stefanowi zabrakło tchu i napół zemdłony wpadł popchnięty krzepkami rękami do jakiegoś mieszkania.

— To on? — zapytał gruby głos.

— Tak jest, mistrzu.

— Dawać go tutaj!

W pokoju znajdował się znany nam już tegi jegomość, potężny mistrz loży anarchistów. Klepał się co chwila po łysej czaszce, nad którą unosiły się roje much.

— Acha! różyczko, to ty jesteś. Nie trzeba mieszać się do nie swoich rzeczy! Po co ci było, koniku polny, wiać w ten galimatjas? Masz teraz, aniołku, za swoje, a?...

Kiwał przy tem groźnie Stefanowi przed nosem potężnym paluchem.

— A teraz poprosimy cie, przyjemniaczkę, abys przez kilka dni zechciał leczyć swoje nadzarpnięte nerwy. Cóż ci to szkodzi, będziesz się dobrze odżywiać, unikniesz rozmaitych niepotrzebnych zmartwień... wszyscy jesteśmy po trochu zwarzowani.

Roześmiał się rechotliwie i pacnął się dłonią w głowę Stefan czuł, że takie uderzenie potrafiłoby pozbawić przeciętnego człowieka przytomności. Tamten zdjął z łysiny uszkodzoną muchę, przypatrzył jej się z nienawiścią, poczem wyrzucił za okno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 13 sierpnia 1931

Słońce: wschód 4.30; — zachód 19.23; —
długość dnia 14 godz. 53 min.
Księżyc: wschód 3.15; — zachód 0.42; —
nów.
Kal. rzk.: Hipolit M; jutro Fuzebjusz.
Kal. słow.: Rosław; jutro Dobrowoj.

Zebrania

Dziś o 18 Klub Cytarzów Koncertowych
u p. Ruskowiaka, Chwałszewo 76;
o 19 Tow. Czeladzi Kołodziejskiej w
Domu Rzemieślniczym sala 20;
o 19.30 Żeńskie Tow. „Przemysł” w
Domu Król Jadwigi;
Jutro o 19.30 K. S. „Korona” zebr. nadzw.
w lokalu posiedzeń;
o 20 K. S. „Strzał” u p. Jarockiej, ul.
Masztalarska 8a;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Andrzeja Rotha o godz. 10 po
nabożeństwie w kościele Św. Jana na
Komandorji — Śp. Lucji z Sobkie-
wiczów Mossakowskiej o godz. 18 z
kapł. Św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 11 ul. Dąbrowskiego 29 — samo-
chód;
o 11 ul. Towarowa 15-20 — biały sa-
lonik, biała sypialnia, szafy, stoły,
biurka, kanapy, lustra, dywany,
kryształ, porcelana, książki itd.;

Teatr Polski

DZIŚ — „Pokojówka szuka miejsca”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Jak stać się bogatym i szczęśli-
wym”.

Bez dożynek

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) Ze
źródła rzekomo dobrze poinformowa-
nego dowiaduje się „Robotnik”, że w
roku bieżącym nie będzie „tradycyj-
nego” obchodu „dożynek” w Spale.
„Zaniechanie obchodu tego — do-
daje „Robotnik” — spowodowane zosta-
ło względami oszczędnościowymi a jak
dodają złośliwi — i bez dożynek je-
steśmy dorznieć!”

III lot południowo-zachodn. Polski

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) —
14 bm wystartuje z Warszawy do Kra-
kowa pięć samolotów turystycznych,
które wezmą udział w trzecim locie
południowo-zachodnim Polski Lot od-
będzie się 15 bm. Weźmie w nim udział
m. in. malarz prof. Pruszkowski; oprócz
lotników warszawskich w locie wezmą
udział lotnicy z Krakowa, Białej Pod-
laskiej, Poznania i Śląska. (w)

Zamach na konsulat włoski

Pittsburg, 13. 8. (PAT.) — Przed
gmachem tuł. konsulatu włoskiego mia-
ła miejsce eksplozja, która uszkodziła
fasadę gmachu. Wicekonsul, który o
tej porze był sam jeden w gmachu, na
krótko przed eksplozją został zawołany
do telefonu. W aparacie jednak nikt się
nie odezwał. Policja jest zdania, że ma
się tu do czynienia z zamachem bom-
bowym.

W poszukiwaniu sprawców zamachu na pociąg

Berlin, 13. 8. (PAT.) Badanie are-
szowanego w nocy rzekomego oficera
irlandzkiego, który był podejrzany o u-
dział w zamachu na pociąg pod Jütebor-
gen, nie posunęło dotychczas śledztwa
naprzód. Aresztowany zaprzecza temu,
aby brał jakikolwiek udział w zama-
chu. Podejrzenia policji zwróciły się
więcej przeciwko 2 innym osobnikom,
których zagadkowe postępowanie zwróci-
ło uwagę. Z pośród dotychczas prze-
słuchanych osób nie znaleziono nikogo,
przeciwko komu istniałyby uzasadnio-
ne poszlaki o udział w zamachu.

Nowy ambasador Francji w Berlinie?

Berlin, 13. 8. (Tel. wł.) Według
półurzędowych informacji rząd Rze-
szy udzielił swego agreement francu-
skiemu podsekretarzowi stanu Fran-
cois Poncet, który ma objąć stanowi-
sko ambasadora Francji w Berlinie po
ustąpieniu dotychczasowego ambasa-
dora de Margerie.

„Polonia“ przepływa krąg polarny

oto temat barwnego, bogato ilustrowanego oryginalnymi zdjęciami feljetonu, który jest ozdobą ostatniego (46) numeru Ilustracji Polskiej. W tym samym numerze znajdują Czytelnicy oryginalne zdjęcia oraz artykuł

O strasznym zderzeniu pociągów pod Białymstokiem

Piękne zdjęcia ilustrują zajmujący feljeton historyczny p. t.

Rycerze-rzeźnicy

opowiadający o przeszłości toruńskiego cechu rzeźniczego który świę-
cił ostatnio 600-letnie istnienie. Uzupełnieniem obfitego numeru są arty-
kuły pomniejsze, mnóstwo zdjęć aktualnych oraz zwykle dział stałe.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-
bliczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można
u kolporterów ulicznych, w kioskach dworcowych „Ruchu” w księgarni-
ach oraz w agenturach naszych Miesięczny abonament 150 zł kwar-
talnie 4.— zł bez kosztów przesyłki. — Egzemplarzy okazowych bez-
płatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70)

Odroczenie wizyty Laval'a i Brianda?

W Berlinie konsternacja

Berlin, 13. 8. (PAT.) Komunikat
Havasa o odroczeniu podróży premje-
ra Laval'a do Berlina wywołał konsternację w niemieckich kołach politycz-
nych. Utrzymuje się uparczynie pogło-
ska, że urząd spr. zagr. Rzeszy został
zaskoczony wiadomością Ag Havasa
Rząd niemiecki bowiem miał właśnie
zamiar wystosować formalne zaprosze-
nie do Paryża. Szczególne zdumienie
wyrażają w kołach berlińskich z tego
powodu, że według komunikatu Hava-
sa, premier Laval tylko w zasadzie miał
przyjąć zaproszenie rządu Rzeszy, pod-
czas gdy dotychczas w opinii niemiec-
kiej dzięki inspiracjom czynników
miarodajnych panowało przekonanie,

iż premier francuski przybędzie do
Berlina już w drugiej połowie sierpnia

Berlin, 13. 8. (PAT.) Biuro Conti
komunikuje: W berlińskich kołach po-
litycznych podkreślają dziś wieczorem,
że wbrew wszystkim innym wiadomo-
ściom wizyta Laval'a i Brianda praw-
dopodobnie nastąpi jeszcze w ostatniej
dekadzie sierpnia. Widocznie podjęte
zostają dziś po południu w tej sprawie
kroki w Paryżu, przyczem, zdaje się,
nie udało się jeszcze osiągnąć porozu-
mienia. Możliwe jest, iż kwestja ta
zostanie w ciągu dnia jutrzejszego lub
pojutrze wyjaśniona, co umożliwi wy-
słanie oficjalnego zaproszenia niemiec-
kiego i uzgodnienie terminu wizyty

Rocznica konstytucji weimarskiej dała sposobność do nowych zaburzeń

Berlin, 13. 8. (PAT.) Wczoraj
nadeszły liczne nowe wiadomości o
zaburzeniach, jakie miały miejsce w
różnych miejscowościach Rzeszy w
czasie onegdajszej rocznicy konstytu-
cji niemieckiej. Oprócz strzelaniny w
śródmieściu, doszło również do krwa-
wych starć w innych dzielnicach Ber-
lina pomiędzy członkami republikań-
skiego „Reichsbanneru”, komunistami
i hitlerowcami. W Itzehoe wywią-
zała się ub. nocy bójka między hitle-
rowcami i „reichsbannerowcami”,
przezczem kilku uczestników walki
doznało ciężkich obrażeń.

W Magdeburgu, hitlerowcy z okien
domów ostrzelali oddział „Reichs-
banneru”, powracający z uroczystości
konstytucyjnych. Policja odpowie-

dzieć musiała również ogniem na
strzalać, zwrócone do niej. Aresztowa-
no około 60 osób, przy których znale-
ziono broń palną, kastety i noże. W
Lueneburgu, w Hanowerze, oddział
„Stahlhelmu” napadł na grupę człon-
ków republikańskiej organizacji mło-
dzieży, raniąc przytem 3 osoby. Poli-
cja dokonała wielu aresztowań. W
tymże czasie doszło tam do starcia
między komunistami a kilku żołnie-
rzami Reichswehry. W Herdorf hitle-
rowcy napadli na Dom ludowy, raniąc
wielu uczestników zebrania, urządz-
onego z racji rocznicy konstytucji. Na-
pastnicy zbiegli przed przybyciem poli-
cji. Nadchodzą również doniesienia
o starciach w Stutgardzie.

Likwidacja dyktatury litewskiej?

Królewiec, 13. 8. (Tel. wł.) Wśród
emigracji litewskiej opowiadają, jakoby
otoczenie prezydenta Litwy, Smetony,
nosiło się z myślą zwolania sejmku z tem,
że prezydent Smetona złoży w jego ręce
swoją władzę, uzyskaną w jesieni r. 1926
w drodze zamachu stanu.

W ten sposób sejm stałby się niejako
konstytuantą.

Z drugiej strony P. A. T. donosi z
Kowna, że prasa litewska zapowiada
rychle zwolnienie sejmku. Kwestja prawa
wyborczego pozostaje niewyjaśniona

Łódzki „Orbis“ oszukał państwo na 400 tysięcy złotych

W aferę biletową wmięszanych jest świadomie i nieświadomie około 300 osób

Łódź, 13. 8. (Tel. wł.) Głośna afera
ze sprzedażą fałszywych biletów kolej-
owych przez pracowników łódzkiego
oddziału biura podróży „Orbis” nie
przestaje być przedmiotem śledztwa
Komisja ministerjalna zakończyła przed
kilkoma dniami szczegółową kontrolę od-
działu łódzkiego „Orbis”, stwierdza-
jąc w pierwszym rzędzie brak biletów
kartonowych, które kradli współpra-
cownicy „Orbis” z pojedynczych pa-
czek Stwierdzono dalej, iż księga kon-
troli biletów nie zgadza się ze stanem
biletów, oraz, że pracownicy „Orbis”
dopuszczali się różnych innych nadu-
żyć: — i tak pobierali oni nadwyżki

przy sprzedaży biletów, dokonywali
oszustw przy wystawianiu biletów w
błoczkach, a z chwilą wydania przez
ministerstwo komunikacji biletów okre-
gowych z terminem 15-dniowym, roz-
poczęli oni fałszerstwo i kolportowanie
tych biletów na szerszą skalę, co właśnie
doprowadziło do wykrycia całej afery
i aresztowania oszustów

Według tymczasowych obliczeń
oszuści zdolali puścić w obieg ponad
2.000 biletów. — Straty skarbu państwa
z tego tytułu wynoszą około 400.000 zł
W samą aferę zamieszanych jest około
300 osób które świadomie lub nieświad-
omie nabywały sfałszowane bilety.

Ze względu na wielki materiał ob-
ciążający władze śledcze nie zgodzili
się na wypuszczenie z więzienia za kau-
cja kierownika agencji łódzkiej „Or-
bisu” Schirmera Pozostają również w
więzieniu Mrowiec i Śpiewak, główni
fałszerze i kolporterzy fałszywych bile-
tów.

Rewizja kagańcowego dekretu

Hindenburg zmienił dekret z d. 17 lipca

Berlin, 13. 8. (Tel. wł.) Wczoraj
ogłoszono rozporządzenie prezydenta
Rzeszy, wprowadzające szereg zmian
do dekretu prasowego z dn. 17 lipca
r. b. Prawo stosowania przymusu
wobec pism periodycznych przy ogła-
szaniu urzędowych odezwo lub odpo-
wiedzi będzie odtąd przysługiwało tyl-
ko najwyższym instancjom w Rzeszy
lub w krajach związkowych. Naczel-
ne władze krajowe porozumieć się
muszą przed wystąpieniem swego o-
świadczenia do pism z ministrem
spraw wewnętrznych Rzeszy.

W związku z zawieszeniem pism,
najpóźniej w ciągu 5 dni po ich zgło-
szeniu, przesłane być muszą odnośnym
instancjom, które przedłożą je do de-
cyzji Trybunałowi Rzeszy. W razie nie-
dotrzymania tych terminów, władze są
zobowiązane znieść konfiskatę. W prze-
pisach wykonawczych do rozporządze-
nia ministra spraw wewnętrznych Rze-
rzy jest wskazówka, iż władze przed za-
wieszeniem winny zbadać, czy cel za-
mierzony nie da się osiągnąć innymi,
tańszymi środkami.

Przyjazd amerykańskiego uczonego

Warszawa, 12. 8. (PAT.) Przy-
był wczoraj do Warszawy prof. Cla-
rence Manning z Columbia University
w Nowym Jorku, celem zaznajomienia
się z przedstawicielami polskiego
świata naukowego Prof. Manning jest
znany przyjacielem Polski oraz pro-
jektodawcą Instytutu Polskiego.

Śmiertelny postrzał

Wczoraj wieczorem powstała na
Ratajach klótnia, w wyniku której
postrzelony został rzeźnik 33 lat li-
czący Józef Tonder. Przywołano na-
tychmiast pogotowie lekarskie, które
odwiozło ciężko rannego do szpitala
miejskiego. Mimo natychmiastowych
zabiegów nie udało się lekarzom usu-
nąć groźnego niebezpieczeństwa. Po
godzinnych męczarniach Tonder wy-
zionął ducha. Na miejsce krwawego
czynu przybyła policja, która aresz-
towała zabójcę. (z)

Oryginalna inowacja w Teatrze Nowym

W okresie miesięcy letnich, osią-
gnięcie pełnego i istotnego sukcesu
teatralnego, należy do rzadkości, zda-
rzających się jedynie w wypadku, gdy
pełnowartościowa i wybitnie interesu-
jąca sztuka dostaje pierwszorzędną
obsadę i odpowiednią efektowną szatę
dekoracyjną

Do takich ewenementów teatral-
nych należą odbywające się obecnie w
Teatrze Nowym spektakle kapitalnej
komedji muzycznej Joachimsa p. t.
„Jak stać się bogatym i szczęśliwym”,
na których licznie zapelniająca wi-
downię publiczność bawi się wyśmien-
icie i odbiera moc niecodziennych
wrażeń.

Komedja Joachimsa, która tak
zagraniacą, jak i obecnie u nas wywo-
łała duże wrażenie, odznacza się nie-
zwykle oryginalną fabułą, bogactwem
typów i melodyjną muzyką, pełną
pięknych motywów.

Na deskach Teatru Nowego otrzy-
mała ona znakomitą obsadę, tudzież
niezwykle staranną wystawę, a hucz-
ne oklaski, towarzyszące każdorazo-
wemu spektaklowi, wróżą oryginal-
nej inowacji ogromne i zasłużone po-
wodzenie.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— Z Koła Eucharystycznego Panien
przy kościele Serca Jezusowego, Nabo-
żeństwo odbędzie się dzisiaj w czwartek
o godzinie 19.30, poczem zebranie w
ochronie SS. Elżbietanki Wszystkie pa-
nie z parafji, pragnące się zapisać do
Koła Eucharystycznego, zaprasza się tak
na nabożeństwo, jak i na zebranie.

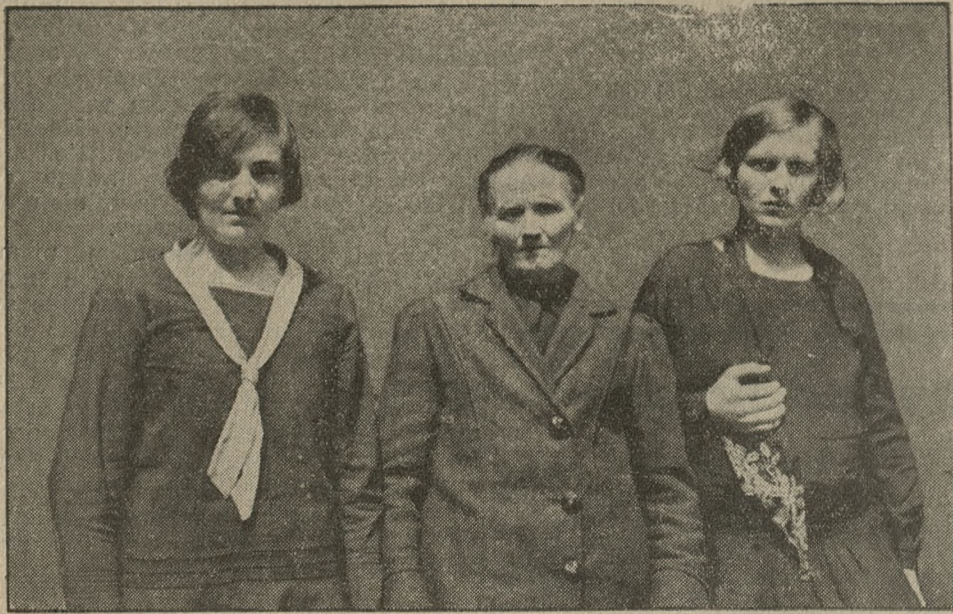
Za namową zbrodniczej matki córki zamordowały ojca

Przed sądem apelacyjnym w Toruniu jako instancją odwoławczą toczył się proces przeciwko Marji Kozłowskiej i jej córkom Bercie i Marji o morderstwo na osobie gospodarza Kozłowskiego w styczniu br. Na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie zapadł wyrok, zasądza- jący oskarżone na karę śmierci przez powieszenie. Morderstwo, dokonane wieczorem podczas snu gospodarza przez córki wystrzałem z rewolweru w czasie nieobecności matki, upozorowa-

ne było napadem. Zbrodniczy plan obmyśliła matka, po 44-letnim, niebardzo szczęśliwym pożyciu małżeńskim.

Proces w instancji apelacyjnej już po zamknięciu postępowania dowodowego odroczone: sąd postanowił otwo- rzyć na nowo postępowanie dowodowe, gdyż o współudział w morderstwie obwinia się kochańka jednej ze zbrodni- czych córek.

Na zdjęciu od lewej Berta Kozłowska, jej siostra Marja i matka ich Marja.



Złodzieje recydywiści znowu pod kluczem

Na wokandzie sądu okręgowego w Poznaniu znalazła się wczoraj sprawa notorycznego włamywacza i złodzieja Stanisława Ratajczaka. Ratajczak jest niepoprawny, był już bowiem kilka razy karany za szereg przestępstw natury kryminalnej i zawsze, po odsiedzeniu kary, wraca ponownie do swego „fachu” złodziejskiego. Wczoraj znowu sprowadzono go z aresztu zapobiegaw- czego na ławę oskarżonych.

Tym razem oskarżenie zarzucało mu, iż w nocy na 9 maja br. włamał się do szopy gospodarza Gottwalda Dacka w Cichejgórze pow. nowotomyskiego i skradł uprząż na konia, nie zapominając także o biczysku. Gospodarz naza- jutrz dał znać policji. Ponieważ policja zwykle zna swoich płaszków, przeto po- dejrzenie skierowano od razu na Rataj- czaka. Podejrzenie policji było jeszcze poparte tą okolicznością, że krytyczne- go wieczora widziano Ratajczaka, wale- sąjącego się w pobliżu zagrody Dacka. Ratajczak, wzięty w spytki, łąał bez- czelnie, twierdząc, że jest w sprawie tej całkiem niewinny. Lecz zdradziło go owe skradzione biczysko, które policja znalazła w jego mieszkaniu. Ratajczak wobec tego już więcej pary z ust nie pu- ścił — wiedział bowiem, że przez kłam- liwe wykrety mógłby sobie tylko pogorszyć. Prokurator wniósł o ukara- nie go półtora-rocznem ciężkiem więzi- niem. Sąd zasądził go tylko na 4 mie- siące więzienia.

Ratajczak odchodzi — miejsce jego na ławie oskarżonych zajmuje inny, Mieczysław Gołaszewski, także sprowa- dzony z aresztu śledczego. Stał on pod zarzutem włamania się do kiosku p. Józefa Helki przy ul. Marsz. Focha. Łupem złodzieja stały się papierosy war- tości 200 zł, oraz maszyna do pisania, którą później podczas rewizji policja znalazła obok mieszkania Gołaszew- skiego pod schodami. Wypróbowane

wykrety złodzieja tym razem na nic się nie przydały, gdyż trybunał wymierzył mu karę więzienia przez pół roku. (z)

Ciekawa ankieta

Paryski tygodnik kobiecy „Eva” ogłosił interesującą ankietę, złożoną z dwóch py- tań:

1. Coby pani doradziła swej przyjaciółce, gdyby zapytała panią, za kogo wyjść za- maż?
2. Gdyby pani nie była Francuzką, do jakiej narodowości chciałaby pani nale- żeć?

Nadesłano około 20 tys. odpowiedzi. 9920 opowiedziało się za przemysłowcami, jako najbardziej upragnionymi towarzy- szami. Dwa tysiące pań wybrało bank- kierów. Gwiazdorzki ekranu, pomimo ca- łej ich osławionej piękności, otrzymali tyl- ko 1300 głosów. Ludzie nauki pobili ich o głowę, zyskując 3450 głosów. Pisarze, li- teraci zostali wybrani tylko przez 650 pa- nien, lotnicy przez 300, żadna natomiast nie chciała wyjść za urzędnika.

Odpowiedź na drugie pytanie brzmiała w większości następująco: — Gdybym nie była Francuzką, chciałabym być Amery- kanką.

Motywy tej odpowiedzi są zrozumiałe. Chodzi tu przede wszystkim o dobrobyt, a przyjezdne Amerykanki są zazwyczaj u- osobnieniem bogactwa, gdyż dużo wydają. Ale jest jeszcze drugi punkt — stosunek mężczyzny do kobiety za oceanem, tak in- ny, niż w środkowej Francji. Otóż pomimo całej przysłowiowej galanterji, trzeba przy- znać, że Francuz nie otacza kobiety ani nimbem, ani nawet taką opieką, jak to czy- ni gentleman w nowym świecie.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Renaissance” wyświetla film p. t. „Trzymajcie lwa”, który chociaż po- myślany jako dodatek do filmu „Rozsza- lale żywioly” (z którego sprawozdanie już zdawaliśmy), jest tak dobrą kome- dją, że raczej, zdaniem naszym, powinien zająć główne miejsce w programie. — Treścią filmu są perypetje całkiem nie- odważnego młodzieńca, który nigdy nie strzelał i naraz musi wziąć udział w po- lowaniu na lwa. Ale młody człowiek ma szczęście, albowiem uciekając ze strachu co sił, zwabi lwa w pułapkę, zyskując przez to godność bohatera i rączkę ślicz- nej miss. W rolach głównych oglądamy Alice Howard i Douglas Mc. Lean. (Ga)

Kino „Orzeł” wyświetla film pod tyt. „Pościg w płomieniach”. Akcja filmu rozgrywa się wśród lasów amerykań- skich. Bogata Doris wzgardziła miłością przedsiębiorcy leśnego Waltera Sandersa. Kierownik firmy „Yellow Pines” za-

zdrosny o Doris, porobił intrygi podkupu- jące przedsiębiorstwo Sandersa. Ale Sanders go zloksował i zmusił do odwo- lania oszczerstw. Doris przekonuje się teraz, że kocha Sandersa, lecz po niewcza- sie, gdyż Sanders okazuje teraz skłonność do małego „dziewczęcia z lasu” Sally. Wybucha pożar lasu. Sanders z Sally byłiby zginęli, gdyby nie zaczął padać zbawczy deszcz.

Rolę Waltera Sandersa kreuje znany z tego rodzaju sensacyjnych dramatów Wiliam Demond. Uzupełnia program dobra farsa. (Ga)

Z TEATROW

Z Teatru Polskiego. Uroczą kom- edją amerykańską „Roxy” nie długo już bawić będzie na deskach Teatru Pol- skiego, gdyż świetna przedstawicielka roli tytułowej p. Zaklicka ma kontrakt z dyr. Stoma, zobowiązujący ją do wysta- pienia w tejże sztuce jeszcze w sierpniu w Bydgoszczy i kilku miastach pomor- skich. Zapowiedziane zatem w reper- tuarze powtórzenia tej sztuki będą ostat- niemi. „Roxy” grana będzie jeszcze jutro i potem codziennie do poniedziałku włącznie, w niezmienionej obsadzie premierowej.

Dziś popularne przedstawienie po ce- nach znizonych, Odegrana będzie po raz ostatni wyborna lekka komedia Sachy Guitry „Pokojułka szuka miejsca”, która po dzisiejszym przedstawieniu zejdzie za- pełnie z repertuaru. Role główne w re- kach pp. Sarneckiej, Zasepianki, Go- dlewskiego i Nowackiego.

Z Teatru Nowego. Dzisiaj we czwartek dnia 13 bm. wyśmienita, cie- sząca się wielkim rozgłosem i powodze- niem komedia muzyczna Joachimsa p. t. „Jak stać się bogatym i szczęśli- wym”, przyjmowana przez publiczność z ogromnem zainteresowaniem i aplauzem ze względu na fascynującą fabulę i prze- miła, melodyjną muzykę Spolianskiego. Barwne tło dekoracyjne, tudzież świetna obsada w osobach pp. Jedyńskiej, Pia- skowskiej, Sroczyńskiej, Bystrzyńskiego, Kadena, Mazanka i innych przyczyniają się waleśnie do powodzenia kapitalnej ko- medji, urozmaiconej śpiewem i tańcami. Kapelmistrz B. Kubik.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 12. 8. (PAT.) Londyn za 100 zł 1 ft. szt. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 377,20—379,20; Wie- deń za 100 zł (czeki) 79,46—79,74; Zurych za 100 zł 57,40,50; Berlin za 100 zł noty większe 46,95—47,35; wpłaty na Warsza- wę, Katowice i Poznań 47,10—47,30; Gdańsk za 100 zł 57,68—57,79; teleg. wpłaty na Warszawę 57,65—57,76.

Notowania dewiz z dnia 12 sierpnia 1931

(Obsługa radiotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w War- szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.76	47.30	43.37	11.22	—	379.20	57.42	79.74
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.30	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	10	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.69	—	—	—	—	—	—
Berlin	10	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.50	—	—	—	71.40	99.10
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.45	122.32	34.87	316.87	0.59	355.25	—	3.04	4.23
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.507	816.87	—	—	20.18	—	—
Budapeszt	7	155.90	100 pengó	—	—	73.43	27.90	17.45	—	—	90.02	—
Holandja	2	358.31	100 gld. hol.	359.95	—	169.73	12.04	40.31	1028.75	—	206.65	287.65
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	112.49	18.16	26.73	—	—	137.10	190.40
Londyn	4 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.37	25.02	20.445	—	4.85	—	164.37	24.90	34.61
Nowy Jork	1 1/2	8.91,41	1 dolar	8.925	—	420.90	485.75	—	25.51	53.81	512.62	712.45
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	34.99	—	16.485	123.95	3.91	—	132.56	20.09	27.95
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.467	163.93	2.96	75.50	—	15.18	21.11
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.71	—	22.04	92.86	5.23	133.50	177.04	26.81	37.28
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	174.20	—	82.04	24.89	19.50	497.50	660.20	—	139.13
Sztokholm	3	238.88	100 k. szw.	—	—	112.54	18.16	26.75	—	—	137.20	190.60
Wiedeń	10	125.43	100 szyling.	125.50	—	59.15	34.55	14.05	359.50	475.15	72.05	—

KINO „APOLLO”

Od dziś, czwartku dnia 13 sierpnia r. b.

KINO „APOLLO”

Potężny dramat życiowo-erotyczny ilustrujący dzieje żądnych użycia dziewcząt wielkomięjskich oraz tragedję dwóch sióstr, kochających tego samego mężczyznę p. t.

„Kobiety z przeszłością”

W rolach głównych 4 światowej sławy gwiazdy filmowe:

Oryginalna i ekscentryczna PAULINA STARKE — śliczna i czarująca BARBARA KENT — oraz dwaj piękni i rasowi amanci ekranu Ben Lyon i Robert Ellis

Początek seansów o godzinie 4,30 — 6,30 — 8,30

Realizacja: Ernesta Laemmle'a

Przedsprzedaż biletów od 11,30—1,30 w poł. Tel. 11-55

Obszerne ubikacje

na pierwszym piętrze w śródmieściu przy bardzo ruchliwej ulicy nadające się na biura handlowe, kancelarię adwokacką, notarialną lub praktykę lekarską zaraz do wydzier- żawienia. Oferty Kurjer Pozn. pod zw 10461

DRZEWA IGLASTE (konifery)

wszelkiego rodzaju do sadzenia w miesiącach sierpniu i wrześniu polecają dw 812

A. J. JESKE Szkółki drzew owocowych i ozdoby- nych w JELONKU, poczta Złotniki, koło Poznania, tel. nr. 3. Oferty wysyłamy na żądanie. Dojazd autobu- sami z Poznania plac Sapieżyński w kierunku Obornik.

1 SPRZEDAŻE

Parcelę sprzedam tanio, Górczyńska 7, właściciel. zdw 49 794

8 DO WYNAJĘCIA

Pokój kuchnie wynajmie gospodarz, ul. Jeżycka 26, zdw 49 601 2

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu- kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Samodzielna ksiązkowa

bilansistka ze znajomością wszel- kich prac biurowych przyjmie po- sadę zaraz wzgl. później, Łaska- we zgłoszenia do Kurjera Poznań- skiego zdp 50 217

Przedpłata

na sierpień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego do- datku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po- znaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiały poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. w niedziele, święta i noca tylko 1476 i 3524, filia Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr., na stronie czwartej 120 gr., na stronie drugiej 150 gr., przed wiadomościami potoczniemi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wyda- nia porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołudn. Probie ogłosze- nia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.